

Informator Krajoznawczy

Nr 10/86 (październik) 2016



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

Koleżanki i Koledzy, w październikowym numerze Informatora Krajoznawczego zamieszczam relacje z kilku bardzo ważnych wydarzeń krajoznawczych. Są to zorganizowane w Bukowcu seminarium poświęcone Tadeuszowi Steciowi, zorganizowana w Jagniątkowie i Bukowcu, dwudniowa konferencja „Literatura i Karkonosze” oraz zorganizowane w Jeleniej górze seminarium z cyklu „Mijające krajobrazy Polski”.

Oprócz tego zdaję relację ze spotkania w Chacie Izerskiej gdzie w ramach cyklu Terra Incognita mieliśmy okazję wysłuchać opowieści Przemka Wiatera z jego podróży na Ukrainę.

Jako dodatek przedstawiam działania podejmowane w ramach projektu Moja Mała Ojczyzna skierowane do młodzieży szkolnej.

Myślę, że każdy z Was znajdzie coś co Go zainteresuje.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Gorgany i Czarnohora – blisko i daleko
- Str. 6 Konferencja „Literatura I Karkonosze” – dzień pierwszy
- Str. 9 Konferencja „Literatura I Karkonosze” – dzień drugi
- Str. 16 VII Rajd lingwistyczno-krajoznawczy
- Str. 18 III Rajd lingwistyczno-krajoznawczy dla uczniów szkół gimnazjalnych
- Str. 20 Poniedziałkowy spacer do Bukowca
- Str. 22 Ogólnopolskie Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej 2016”
- Str. 25 Tadeusz Steć – „Przewodnik przewodników”

Gorgany i Czarnohora – blisko i daleko

W piątek 7 października 2016 roku w Chacie Izerskiej, w ramach spotkań Terra Incognita, miało miejsce spotkanie z Przemkiem Wiaterem. Słowo wstępne i prowadzenie przypadło, jak zwykle, Sandrze Nejranowskiej.



Przemysław Wiater opowiadał o tym co go spotkało podczas wędrowki w Gorganach i Czarnohorze ale także powiedział o tym, co było jedną z przyczyn podjęcia wędrowki właśnie w te rejony. Otóż kiedyś mieszkała tam jego mama. Jak możemy mniemać był to bardzo istotny powód, ale kolejnym było wybranie siedmiu cudów Ukrainy. Poza tym Gorgany to niejako przedłużenie Bieszczad.

Celem podróży został jeden z wybranych cudów. Było to małe jezioro, piękne na prospekcie, nieco mniej ciekawe w rzeczywistości. Ponieważ w całym przedsięwzięciu chodziło o to by podróż była niskobudżetowa pierwszym środkiem transportu został pociąg jadący do Przemyśla. Kolejnym bus jadący do Medyki. Dzięki skorzystaniu z granicznego przejścia dla pieszych można było zaoszczędzić sporo czasu. Podjechanie zaś „marszrutką”, niby busem, niby autobusem, pozwala dotrzeć naprawdę w dzikie strony. Pojazd taki nie ma specjalnych wygód, ba można

o nim nawet powiedzieć, za wojakiem Szwejkiem, tepliczko a smrodiczko, za to nie obowiązują w nim sztywne taryfy opłat. Płaci się uznaniowo.



I tak oto nasz podróżnik znalazł się we Lwowie, gdzie skorzystał z usług schroniska młodzieżowego położonego w ścisłym centrum miasta. Mógł tam, za całkiem skromną sumkę, rozkoszować się widokiem z balkonu. Oczywiście wykorzystał czas by zwiedzić Lwów.

Ponieważ nie to było jednak jego celem szybko znalazł odpowiedni autobus i znalazł się w Gorganach. Ktoś kiedyś powiedział, że Gorgany to najdziksze góry Europy. I nie pomylił się. Zajmujące obszar mniej więcej 90 na 40 kilometrów góry są zamieszkałe tylko na obrzeżach. Pośrodku w zasadzie nie ma żadnych ludzkich osad. Nie można zatem liczyć na przyzwoity nocleg czy inne wygody. Nie ma nawet dokładnych map tego terenu. Najlepsza ma skalę 1:50000. Zaznaczona na mapach sieć szlaków turystycznych to najczęściej teoria, w rzeczywistości ich oznaczenia dawno już przestały istnieć. Za czasów Rzeczypospolitej znajdowało się tam kilkanaście schronisk, teraz nie ma ani jednego. Znajduje się tam jednak małe jezioro, do którego ściągają turyści. Jest ono uznane za coś wyjątkowego jednak

jego widok może tylko rozczarować. Za to infrastruktura jest niczego sobie, jest gdzie zjeść i wypić.

Na terenie Gorganów znajdują się, tak jak w naszych górach, małe chatki i schrony. Można z nich korzystać, nikt nie będzie miał o to pretensji. Najczęściej wygląda to tak, że część pomieszczeń zajmują pracownicy leśni, którym po prostu nie opłaca się codziennie wracać do domu. Za nocleg w takich warunkach najczęściej wystarczy podziękować.



Jeśli chodzi o Czarnohorę to góry te wcale nie są bardziej cywilizowane od wspomnianych powyżej. Tym razem Przemek miał szczęście gdyż spotkał grupę wędrujących ludzi, którzy pozwolili mu się przyłączyć do nich. Ruszyli w kierunku Białego Słonia czyli obserwatorium astronomiczno-meteorologicznego, najwyżej położonego w przedwojennej Polsce. Było ono także najbardziej nowoczesne, no i niesamowicie drogie w budowie. Powszechnie uważano, że jego budowa to zbędny wydatek. Stąd też jego nazwa. Obserwatorium to mieści się na szczycie o nazwie Pop Iwan.

Aby dotrzeć tutaj Przemek, tak jak w poprzednim wypadku, skorzystał z komunikacji publicznej. Tym razem ze Lwowa przyjechał pociągiem, którego

prędkość marszowa to około 30 km/godz. Przynajmniej herbata się nie rozleje podczas jazdy.

W Czarnohorach najlepiej jest orientować się po znajdujących się tam kamiennych słupkach wyznaczających dawną granicę. Cały teren został podzielony na 40 sektorów, a w każdym z nich umieszczono do 20 słupków. Aby jednak ustalić właściwy kierunek najlepiej patrzeć na nie z góry gdzie oprócz krzyżyka znajdują się dwie kreski wyznaczające go. Drugim celem wyprawy była najwyższa góra Ukrainy – Howerla. Może nie bez wysiłku ale udało się na nią wejść.

I tak oto skończyła się przygoda Przemka w tych jakże dalekich ale zarazem jakże bliskich nam (sentymentalnie) górach.

Konferencja „Literatura i Karkonosze” – dzień pierwszy

W dniach 7 – 8 października 2016 roku miała miejsce konferencja popularno – naukowa „Literatura i Karkonosze” zorganizowana przez Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze, Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Związku Gmin Karkonoskich i Stowarzyszenie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”.

Pierwszego dnia zaproszono widzów do Muzeum w Jagniątkowie gdzie gości przywitała dyrektor Julita Izabela Zaprucka, która właśnie została wyróżniona Nagrodą Kulturalną Śląska 2016. Piątkowe spotkanie z poezją i sztuką zostało zorganizowane w ramach Dni Europy.

By wprowadzić przybyłych w odpowiednią atmosferę zaproponowano koncert operowy w wykonaniu Michaliny Bienkiewicz (sopran). Zaśpiewała ona utwory m.in. Franza Schuberta, Charlesa Gounoda, Felixa Mendelssohna - Bartholda. Najważniejszym jednak utworem była aria Małgorzaty z opery „Faust” Johana Wolfganga Goethego z muzyką Antoniego Radziwiłła. Akompaniowała jej Barbara Sas.

Trzeba przyznać, że muzyka w Sali Rajskiej brzmiała niesamowicie a piękny śpiew dochodził do wszystkich zakamarków. I tak jak kiedyś, gdy Gerhart Hauptmann stworzył tutaj miejsce spotkań elit kulturalnych, dzisiaj śmiało możemy mówić, patrząc na działalność Muzeum, o kontynuowaniu tych tradycji.

W roku obecnym przypada 70 rocznica śmierci Noblisty, 25 lat od podpisania polsko – niemieckiego traktatu, na mocy którego możliwe było utworzenie Muzeum oraz 10 rocznica powołania do życia Muzeum. W roku obecnym przypada także 10 rocznica założenia Stowarzyszenia „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”.



Dyrektor Pani Julita Zaprucka opowiedziała pokrótce o prowadzonej w tym czasie w Muzeum działalności. Organizowano tutaj m. in.: koncerty, spotkania literackie i teatralne, wystawy fotograficzne i malarskie. Muzeum odwiedziło w tym czasie wielu wybitnych przedstawicieli literatury, zarówno z Polski jak i Europy. Działania te podsumował Tadeusz Różewicz, który napisał, że Muzeum jest miejscem, w którym kultura polska i niemiecka podały sobie rękę.

Spośród wielu organizacji jakie współpracują z Muzeum najbardziej owocną okazała się prowadzona ze Stowarzyszeniem „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”, której członkowie w ciągu 10 lat wydali w sumie 103 publikacje. A wszystko zaczęło się od artykułu jaki ukazał się w Nowinach Jeleniogórskich. Było to zaproszenie do Domu Kultury na Zabobrze dla osób, które piszą lecz swoje dzieła odkładają do szuflady. Zaproponowano im by zaczęli tworzyć w grupie. Dzisiaj osób tych jest 55, i co nie jest bez znaczenia, w dużej mierze są to amatorzy. Jedynym zmartwieniem Stowarzyszenia jest średnia wieku, którą wypadaloby radykalnie obniżyć. By pokazać zdolności literackie niektórzy członkowie Stowarzyszenia zaprezentowali swoje utwory.

Niewątpliwie interesującym wystąpieniem była pogadanka Henryka Dumina pt. Literacka Kotlina Jeleniogórska. Autor poza przedstawieniem kilku bardzo ciekawych przykładów niekoniecznie logicznych wydarzeń wykazał, że nawet na przykładzie nic nie znaczącego obecnie obiektu znajdującego się w Jeleniej Górze, jego historia czy historia mieszkających w nim ludzi, potrafi zatoczyć bardzo szerokie koło. Często wydaje się to nieprawdopodobne a jednak historia niby nic nie znaczącego obiektu w Jeleniej Górze ociera się o historię ludzi z pierwszych stron gazet czy najważniejsze wydarzenia jakie miały miejsce w zupełnie innych częściach Europy czy świata.

Henryk Dumin wykazał, że przestrzeń jaką zastali przybywający tutaj po wojnie Polacy była nie tylko nienaruszona działaniami wojennymi ale była także niezwykle zachęcająca do pozytywnych działań. Ludzie, którzy potrafili dostrzegać ten świat to przede wszystkim literaci. Oni to bowiem nie tylko zaczęli opisywać zastaną przestrzeń ale także poprzez swoje działania utrwalali i utrwalają kulturę danej społeczności.



Wynika to oczywiście z faktu, iż teren, w którym przebywamy niesie wiele treści. Np. obecna ulica Wojska Polskiego (dawna Wilhelm Strasse) nie jest taką zwykłą ulicą. To tutaj osiedlali się bardzo zamożni emeryci z wielu dolnośląskich miast. Budowali oni domy nie tylko wygodne ale często wręcz luksusowe. Ale nie na całej długości ulicy domy te są podobne. Jedynie na odcinku od ul. Kochanowskiego do skrzyżowania z ulicą Sudecką, na wysokości teatru, niemal wszystkie budynki posiadały balkony. Wynikało to z faktu, że to właśnie tym odcinkiem ulicy

przejeżdżał cesarz Wilhelm gdy przybywał do swojego pałacu w Mysłakowicach. Musiał on bowiem po przyjeździe pociągiem przesiąść się do powozu i dojechać do teatru gdzie skręcał w stronę Mysłakowic. Mieszkańcy tych kamienic mieli jedyną w swoim rodzaju okazję popatrzeć na jadącego ich ulicą cesarza.



Henryk Dumin pokazał jeszcze kilka ciekawych przykładów postrzegania przestrzeni, a także zadał pytanie czy i w jakich okolicznościach można tą przestrzeń wykorzystywać by przedstawiać ją jako jedynie właściwą.

W dalszej części spotkania było miejsce na życzenia, gratulacje i marzenia.

Konferencja „Literatura i Karkonosze” – dzień drugi

W dniach 7 – 8 października 2016 roku miała miejsce konferencja popularno – naukowa „Literatura i Karkonosze” zorganizowana przez Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze, Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Związku Gmin Karkonoskich i Stowarzyszenie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”.

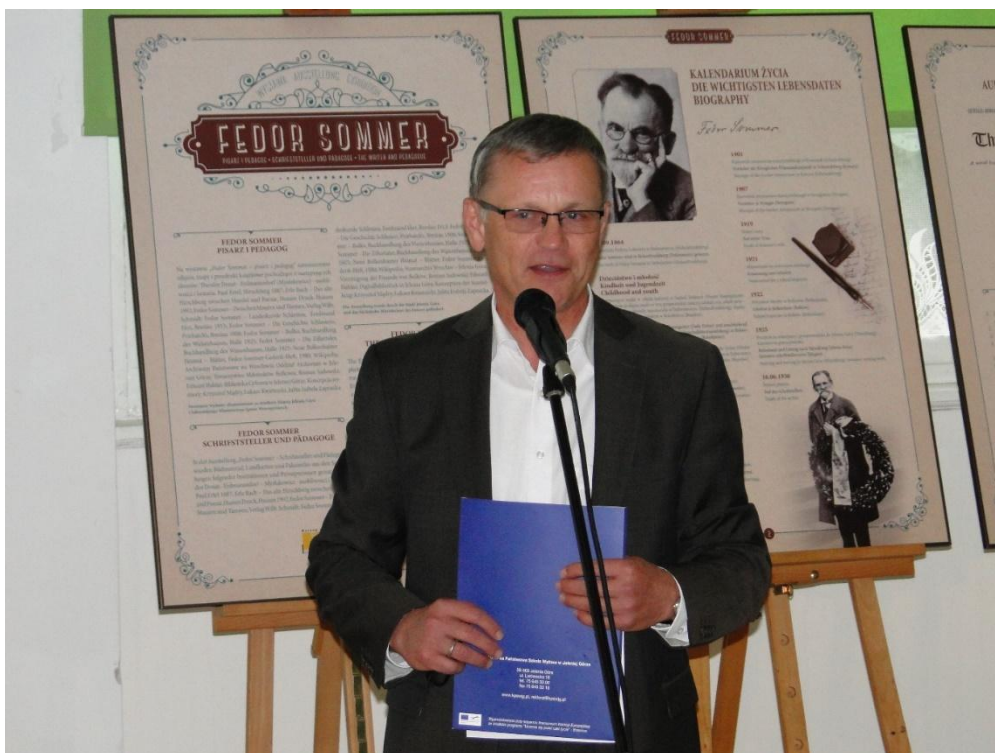


Krzysztof Tęcza i Witold Szczudłowski. Foto: Anna Tęcza

Drugiego dnia zaproszono widzów do siedziby Związku Gmin Karkonoskich, pałacu w Mysłakowicach. Przybyłych powitał Dyrektor Biura ZGK Witold Szczudłowski. Następnie prowadzący spotkanie, Krzysztof Tęcza, oddał głos Józefowi Zapruckiemu, który zaprezentował swoją nową książkę „Literacka Jelenia Góra”. Niestety na razie wydano ją w języku niemieckim ale czynione są starania by została przetłumaczona na język polski.

Józef Zaprucki wytłumaczył skąd wziął się pomysł na tytuł dzisiejszego spotkania. Otóż jakby nie patrzeć to wybitni, często najwybitniejsi przedstawiciele literatury, w różnych okresach, mieszkali i mieszkają tutaj, pod Karkonoszami. Wśród nich spotkamy nazwiska znane, mniej znane a także zupełnie nieznane. Warto jednak pamiętać o wszystkich. Czasami bowiem nawet osoba wcale nieznana ma na swoim koncie utwór wybitny, wartościowy, godny upubliczniania. Istniały u nas kolonie artystyczne zrzeszające literatów ale także malarzy, rzeźbiarzy, fotografików... Obecnie istnieje Stowarzyszenie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej” oraz Jeleniogórski Klub Literacki. Jest to kontynuacja Klubu Literackiego, który istniał tutaj w XVIII wieku.

Pierwszy referat dzisiejszego dnia wygłosił Józef Zaprucki. Zatytułował go: Fedor Sommer jako piewca śląskości.



Józef Zaprucki

Fedor Sommer urodził się w Dobromierzu. W późniejszym swoim życiu wiele razy zmieniał adres zamieszkania. Fenomenem może być fakt, iż wiele z miejscowości, w których mieszkał, uwiecznił w swoich utworach. Możemy, poznając jego twórczość, zastanawiać się, skąd czerpał inspirację. Odpowiedź jest jednoznaczna. Sommer zachwycał się pięknem Karkonoszy. To one, Góry Olbrzymie, dawały mu natchnienie.

Fedor Sommer mieszkał w Sadach Dolnych, Legnicy, Ziębicach, Kowarach, Strzegomiu, czy Brandenburgii. Jednak po śmierci pochowany został w grobowcu swojej żony w Dobromierzu, zataczając w ten sposób krąg w swoim życiu.

Sommer swoją najważniejszą powieść osadził w Jeleniej Górze, w czasach budowy Kościoła Łaski. Pisał w niej o Kasparze Gottlieb Lindnerze, jeleniogórskim lekarzu, który stale był uwikłany w liczne romanse.

Fedor Sommer uważany jest za człowieka, który malował słowem. Aby nie było wątpliwości Józef Zaprucki przeczytał jeden z jego utworów. Oto on:

... Weszli na „Czarną Kopę”. Przed nimi rozciągała się długa, wąska grań wielkiego grzbietu, zaś po drugiej stronie wynurzał się, wspaniale wykreślony padającym cieniem, stożek kopy. Grube poduszki ostrowłosej turzycy, nazywanej przez górali „wilczą trawą”, nabrały już złocisto-żółtej barwy. Ciepłe kolory tego trawiastego kobierca gdzieniegdzie przeplatały się z chłodniejszymi odcieniami kamieni okrytych zielonożółtymi warkoczami kłączy. Zaś położone dużo wyżej krzewy kosodrzewiny tworzyły na nim przestronne, nasyczone soczystą, głęboką zielenią wzory. Nad tym wszystkim unosiło się rześkie tchnienie jesieni. A tam, gdzie ten potężny kobierzec śmiało schodził w stronę doliny, płóząc się po stromych ścianach skalnego grzbietu, złociste światło słońca przemieniało się w atramentowe odcienie fioleto...



Magdalena Maruck

Magdalena Maruck przygotowała referat „Else Ury i jej karkonoski raj”. Twórczość Else Ury porównywalna jest do twórczości kanadyjskiej pisarki Lucy Maud Montgomery. Pisała ona o dzieciach i dla dzieci. Niestety miała pecha gdyż urodziła się w rodzinie żydowskiej. Oczywiście początkowo nikomu to nie przeszkadzało. Gdy, dzięki swojej pracy, uzbierała odpowiednią sumkę nabyła dom w Karpaczu.

Tam też zaczyna pisać o Karkonoszach. W kolejnej powieści opisuje życie codzienne Janeczki. Z niegrzeczną dziewczynką nie może poradzić sobie matka więc ojciec podejmuje decyzję by umieścić ją na pensji. Uważa, że w ten sposób spowoduje, iż córka wyjdzie na ludzi. I udało się. Janeczka stała się dobrze wychowaną młodą panną.

Pisarka umiejscawia akcje kolejnych swoich książek w Karkonoszach. Opisuje jak to dziewczęta wybrały się na wycieczkę do strzechy Akademickiej i później na Śnieżkę. Napisała także książkę o spotkaniu z Hauptmannem. W kolejnej opisuje Wilczą Porębę. Przedstawia w niej historię Barbary, która poprzez ciężką pracę zostaje znaną śpiewaczką.

Niestety w pewnym momencie hitlerowskie Niemcy zakazują publikować jej powieści co wpędza ją w kłopoty finansowe. Aż staje się najgorsze. W 1943 roku zostaje zgładzona w Oświęcimiu.

Kolejny referat: „Dr. Wilhelm Bölse: karkonoskie fascynacje...” został przygotowany przez Przemysława Wiatera.



Przemysław Wiater

Wilhelm Bölse długo podróżował po Europie. W końcu ożenił się i zamieszkał w Berlinie. Związał się z kręgiem pisarzy. Bywał na biesiadach intelektualnych. Niestety po rozwodzie pisarz wpada w depresję i wyjeżdża do Zurichu. Dzięki zachętom ze strony Hauptmanna Bölse przyjeżdża w Karkonosze i osiedla się w Szklarskiej Porębie, gdzie powstała Kolonia Artystyczna. Kupuje niewielki domek w pobliżu domu Hauptmanna i przenosi tam z Berlina swoją bibliotekę. Trwa to bez mała 20 lat. Po kolejnym ożenku nabywa większy dom niedaleko Młyna Łukasza, w którym spotykają się artyści zamieszkali w Szklarskiej Porębie.

Zaczyna prowadzić obserwacje astronomiczne. Nie poprzestaje jednak na tym i wciąż tworzy. W sumie napisał ponad 700 artykułów i 50 książek, które drukowano w kilkudziesięciotysięcznych nakładach. Był także wybitnym wykładowcą i prelegentem. Na jego spotkania przychodzili tłumy ludzi. Niestety 30 sierpnia 1939 roku Bölse popełnia samobójstwo.

Na jego nagrobku umieszczono napis: Człowieku co kochasz, w to się zamieniasz. Gdy kochasz Boga zmieniasz się w Boga. Gdy kochasz ziemię w ziemię się zmieniasz.



Ivo Łaborewicz

Ivo Łaborewicz opowiedział o „Życiu literackim w Jeleniej Górze przed 1945 rokiem w świetle zbiorów Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze”.

Okazuje się, że w archiwum zachowało się wiele akt znanych postaci. Np. Carla Hauptmanna mieszkającego w Jagniątkowie. W zachowanych papierach znajduje się jego korespondencja z Prezydentem Jeleniej Góry. W roku 1912 Hauptmann został Honorowym Obywatel Jeleniej Góry. Cały zbiór dotyczący noblisty liczy 15 notek aktowych czyli około 20 cm bieżących.

W archiwum znajdują się oczywiście dokumenty związane także z innymi twórcami. Ale są tu także dokumenty związane z Fedorem Sommerem. Są to jego rękopisy. Sensacją jest fakt, iż są to jedyne zachowane rękopisy Sommera na świecie. Trafiły one tutaj w roku 1941 kiedy jego córka obawiała się o ich los. Ponieważ Sommer był bardzo oszczędnym człowiekiem wykorzystywał każdy wolny kawałek papieru. Dlatego jego rękopisy są pomazane, pokreślone, popisane. Spędza to sen z oczu badaczom jego twórczości. W archiwum znajdują się 2 teczki z luźnymi kartkami. Zachował się także akt zgonu Sommera. Wynika z tego, że zmarł on w Szpitalu Miejskim. Obecnie budynek szpitala (z czerwonej cegły) zajmuje Szkoła Chemiczna.

W jeleniogórskim archiwum znajdują się także zbiory literackie i muzyczne. Jest tutaj 58 jednostek aktowych (około 1 metra bieżącego) protokołów z posiedzeń Towarzystwa Literackiego.

Czasami zachowane materiały wprawiają nas w osłupienie, bo jak np. wyjaśnić fakt obchodzenia w roku 1938 jubileuszu 650-lecia miasta, a w roku 1948 850-lecia.

Elżbieta Kotlarska omówiła „Zarys historii życia literackiego w Jeleniej Górze po 1945 roku”. Swój wykład rozpoczęła od przedstawienia Edwarda Kozikowskiego, który przybył tu w celu stwierdzenia autentyczności odnalezionych obrazów Jana Matejki. Było to w roku 1945. Kozikowski tak się zachwycił Karkonoszami, że jako poeta nie mógł już pomijać w swojej twórczości piękna jakie pojawiało się tu na każdym kroku. Wkrótce został on I Prezesem Klubu Literackiego. Założył Oddział Związku Literatów Polskich. Prezesem został wówczas Waclaw Rogowicz. Gdy jednak prezes wyjeżdża do Londynu jego obowiązki przejmuje Edward Kozikowski. Trzeba mieć świadomość, że w tamtych czasach do związku należeli członkowie zwyczajni i nadzwyczajni. Zwyczajnymi byli już uznani literaci tacy jak: Czesław Centkiewicz, Stanisława Iwańska, Jan Iwański, Stanisław Kaszycki, Anna i Jerzy Kowalscy, Jan Sztudynger.



Elżbieta Kotlarska

Niestety w 1947 roku kiedy przygotowywano się do zjazdu pisarzy w Warszawie zdecydowano, że taka organizacja w mieście tak małym jak Jelenia Góra to nieporozumienie i Oddział zostaje rozwiązany.

Jako ostatnia wystąpiła Zofia Prysłowska, która posumowała wyniki 10 lat działalności Stowarzyszenia „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”. Następnie nastąpiło uroczyste przekazanie wszystkich publikacji wydanych przez Stowarzyszenie do biblioteki Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu. Było ich aż 103.

Muszę dodać, że w pałacu przygotowano wystawę użyczoną przez Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” o Fedorze Sommerze.

VII Rajd lingwistyczno-krajoznawczy

11 października 2016 roku odbył się VII Rajd lingwistyczno-krajoznawczy w ramach projektu „Moja Mała Ojczyzna – Sudety Zachodnie”. Tym razem uczestnikami rajdu byli uczniowie szkół ponadgimnazjalnych.

Impreza ta ma na celu rozbudzenie u uczniów zainteresowania atrakcjami turystycznymi w najbliższej okolicy, wykorzystanie nabytych w szkole umiejętności językowych do opowiedzenia o walorach regionu w języku obcym, rozwijanie

uzdolnień artystycznych uczniów, kształtowanie cech zdrowej rywalizacji, podejmowanie działań na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między młodzieżą szkolną Polski i Czech oraz kształtowanie postawy proekologicznej i prozdrowotnej.



Organizatorem Rajdu jest Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych w Jeleniej Górze reprezentowany przez: Kazimierę Piterę, Ewę Steyer i Ewę Łapot, a instytucjami współpracującymi Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu reprezentowana przez Krzysztofa Tęczę i Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej reprezentowana przez Grażynę Kolarzyk.

Na trasę wycieczki autokarowo-pieszej wyruszyła prawie setka uczniów i ich opiekunów. Całość została pomyślana tak by w każdym z autobusów uczniowie podczas przejazdu opowiadali o wybranych zabytkach wyłącznie w języku obcym. Pierwszy autokar, którym opiekował się jako przewodnik Krzysztof Tęcza został oddany do dyspozycji grupie angielskiej, drugi pod opieką przewodniczką Krystyny Szychowskiej grupie niemieckiej. Nadzór nad poprawnością językową sprawowali Hanna Wrzesień z Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej (język angielski) i Józef Zaprucki, również z KPSW (język niemiecki).

Uczniowie podczas przejazdu zachowywali się jak profesjonalni przewodnicy i opowiadali w wybranym przez nich języku historii poszczególnych obiektów, do których zmierzaliśmy. Następnie przy każdym z obiektów musieli odpowiedzieć na

zadane przez przewodników pytania, a także wziąć udział w licznych konkursach. Najbardziej widowiskowym był konkurs na przebranie historyczne. Uczniowie ubrani w przygotowane stroje przeszli ze Stodoły Artystycznej do Herbaciarni gdzie zaprezentowali się jury konkursu.



Wręczenie dyplomów i nagród najlepszym drużynom odbyło się w pałacu w Bukowcu. Najmilej jednak uczestnicy będą wspominać przygotowany przez uczniów z Handłówki ciepły bigos. Tym bardziej, że wszyscy wzięli udział w kilkukilometrowym spacerze z Mysłakowic do Bukowca.

III Rajd lingwistyczno-krajoznawczy dla uczniów szkół gimnazjalnych

21 października 2016 roku odbył się III Rajd lingwistyczno-krajoznawczy w ramach projektu „Moja Mała Ojczyzna – Sudety Zachodnie”. Tym razem uczestnikami rajdu byli uczniowie szkół gimnazjalnych.

Organizatorem Rajdu jest Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych w Jeleniej Górze a instytucjami współpracującymi Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy działająca przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu i Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej.



Tym razem uczniowie podzieleni na dwie grupy wyruszyli wraz z opiekunami by zwiedzić pałace w: Wojanowie, Łomnicy, Mysłakowicach, Bukowcu i zamek w Karpnikach. Oczywiście w każdym z autokarów uczniowie używali innego języka. W jednym rozmawiali po angielsku, w drugim po niemiecku. Po odpowiedzeniu na pytania w konkursie krajoznawczym i przejściu przez trudy innych konkursów wyłoniono najlepsze drużyny. Wszyscy otrzymali zarówno dyplomy jak i nagrody rzeczowe.

Na trasie angielskiej I miejsce zdobyli uczniowie z Gimnazjum w Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych, II miejsce z Gimnazjum w Łomnicy, III miejsce z Gimnazjum

nr 1 w Jeleniej Górze. Jeśli chodzi o trasę niemiecką to nie wiadomo dlaczego ale pierwsze trzy miejsca zajęły drużyny z tych samych szkół i w tej samej kolejności.

Dla pokrzepienia uczniowie z jeleniogórskiej Handlówki przygotowali bigos a na deser były kielbaski pieczone na ognisku. Wszystko smakowało wybornie zważywszy na to, iż przedtem odbyto kilkukilometrowy spacer lasem z Mysłakowic do Bukowca.

Dla porządku dodam, że nadzór nad poprawnością językową uczniów sprawowali Hanna Wrzesień z Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej (język angielski) i Józef Zaprucki, również z KPSW (język niemiecki). Przewodnikami w autobusach byli: Krzysztof Tęcza i Krystyna Szychowska, a nadzór nad całością sprawowała Kazimiera Pitera.

Poniedziałkowy spacer do Bukowca

24 października 2016 roku uczniowie klasy II c z Gimnazjum nr. 3 w Jeleniej Górze wybrali się na spacer do Bukowca. Tym razem skorzystali z komunikacji miejskiej i autobusem MZK linii nr 3 dojechali pod pałac w Bukowcu. Tam czekało już na nich przygotowane ognisko, przy którym mogli upiec kielbaski i spróbować swoich sił w śpiewaniu. Czy wyszło im to dobrze, nie chciałbym się tutaj wypowiadać. Niech sami to oceniają.

Ponieważ pogoda nas nie rozpieszczała poprowadziłem grupę na spacer. Najpierw wdrapaliśmy się na wzgórze, na którym wzniesiono wieżę widokową. Po wejściu na nią okazało się, że widoki są całkiem przyzwoite. W sumie tylko Śnieżka była schowana za kołderką z chmur.

Taka jednak zachęta była wystarczająca by młodzież ruszyła dalej. W utrzymaniu dyscypliny czasowej przeszkadzały nam widoczne ze ścieżki grzyby. Co chwilę ktoś schodził by zerwać piękny okaz. Największe były kanie. Udało nam się jednak w miarę szybko dotrzeć do *Domu ogrodnika* i *Herbaciarni*, jednak przy *Kąpielniku* musieliśmy zatrzymać się na dłuższą chwilę. Zmęczenie dawało znać o sobie. Nie mogliśmy jednak nie iść dalej gdyż zaplanowaliśmy dotarcie do przystanku autobusowego w Mysłakowicach. Dlatego zwiedziliśmy jeszcze *Opactwo* i grotę znajdującą się nieopodal. Później pozostało nam już tylko delektować się ciszą panującą w lesie, pięknem przyrody i zapachem jesieni.



Myślę, że tak spędzony dzień przez uczniów pozwolił im nieco odetchnąć od codziennych trudów i mogli oni nabrać sił do dalszej nauki. Dodam, że taką piękną wycieczkę uczniowie zawdzięczają pani Magdalenie Wójcik, która miała odwagę by poprosić o pomoc w jej realizacji w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu.

Ogólnopolskie Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej 2016”



Krzysztof Tęcza, Joanna Broniarczyk, Janusz Skowroński, Andrzej Ciosański (na zdjęciu brakuje Piotra Zamorskiego). Foto: Anna Tęcza

22 października 2016 roku w Książnicy Karkonoskiej miało miejsce VI Ogólnopolskie Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej”. Impreza ta wpisuje się w cykl organizowanych w całej Polsce spotkań pod wspólnym tytułem „Mijające krajobrazy Polski”. Idea takich pogadań powstała w roku 2010 po Kongresie Krajoznawstwa Polskiego, który miał miejsce w Olsztynie, a który organizowany jest co 10 lat przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze od czasów przedwojennych. Seminarium organizowane przez Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK w Warszawie oraz Komisję Krajoznawczą Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze jest jedną z kilkudziesięciu tego typu imprez jakie odbyły się w Polsce. Jednak Ziemia Jeleniogórska przoduje jeśli chodzi o takie spotkania. Do tej pory bowiem w samej tylko Jeleniej Górze było ich, łącznie z obecnym, sześć. Były także we Wleniu, w Kowarach, Lubaniu a także w Żarach i Łęknicy. To tylko te organizowane przez KK Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”. W organizacji tego seminarium biorą jeszcze udział Regionalna Pracownia

Krajoznawcza Karkonoszy działająca przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu oraz Książnica Karkonoska, która zabezpiecza wsparcie techniczne i odpowiedni lokal. Seminarium wspierane jest przez Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze oraz Miasto Jelenia Góra, które finansują poczęstunek kawowy dla widzów oraz częściowo wydawnictwo, w którym zamieszczone są referaty wygłaszane podczas spotkania. Jest to o tyle ważne, że niektóre materiały prezentowane tutaj nie są później dostępne a często przedstawiają dużą wartość.

Tym razem, gdy zastanawiałem się nad doбором tematów, uznałem że oprócz czegoś nowego, do tej pory nieznanego warto podjąć temat, według mnie, bardzo ważny dla ogółu. Dla mnie takim tematem, ze względu na to, że mieszkamy w rejonie górskim, jest bezpieczeństwo podczas spacerów po Karkonoszach. Uważam, że jeśli tylko możemy pokazać innym, że można, gdy już nam się coś przytrafi, wyjść z tego cało, to warto to czynić. I właśnie dlatego zwróciłem się do Prezesa Karkonoskiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Pana Mirosława Góreckiego o pomoc w realizacji mojego pomysłu.



I tak, pierwszym z występujących został Piotr Zamorski – ratownik GOPR, który nie tylko przybliżył obecnym na sali jak działa bezpłatna, podkreślam to, bezpłatna, aplikacja „Ratunek”, przedstawił jakie daje ona korzyści zarówno nam jak i ratownikom, ale przede wszystkim poprosił wszystkich by wyjęli telefony komórkowe i pomógł wgrać ów program. Od tej pory ci, którzy byli na spotkaniu, nie muszą już obawiać się, że jeśli stanie im się coś złego nikt nie pospieszy im z pomocą. Aplikacja o której opowiadał Piotr Zamorski działa nie tylko w górach ale

także na terenie całego kraju. Daje ona ratownikom możliwość namierzenia poszkodowanego z dokładnością do 3 metrów. Omija się w ten sposób fazę poszukiwania co znacznie skraca czas dotarcia do osoby wzywającej pomocy. Nie muszę tutaj podkreślać, że szybka lokalizacja poszkodowanego, w znakomity sposób zmniejsza środki finansowe jakie trzeba ponieść na tego typu akcje.



Janusz Turakiewicz odbiera z rąk Krzysztofa Tęczy (Przewodniczącego Krajowego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa) legitymację Instruktora Krajoznawstwa Regionu. Foto: Anna Tęcza

Andrzej Ciosański, kapitan zamku Chojnik, opowiedział o odkryciach jakich dokonali ostatnio archeolodzy prowadzący prace na terenie warowni. Według wyników ich pracy możemy cofnąć czas powstawania pierwszych obiektów w tym miejscu, co dowodzi, że do tej pory nie wszystko wiedzieliśmy o tym wspaniałym zamku. Oczywiście na razie są to tylko pierwsze wnioski, na konkrety musimy poczekać aż archeolodzy zbadają znalezione tutaj artefakty. Wtedy będziemy mieli potwierdzenie wstępnych przypuszczeń.

Joana Broniarczyk, na co dzień zajmująca się, wraz z zespołem, powiększaniem wiadomości jakie oferuje nam Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa przybliżyła historię powstania tego zbioru. Z jej relacji dowiedzieliśmy się, że nasza biblioteka cyfrowa

jest zarówno jedną z pierwszych, jakie powstały w tej części Europy, jak i posiadającą jeden z największych zbiorów w całym kraju. W roku obecnym JBC obchodziła jubileusz 10-lecia swojego istnienia.

Krzysztof Tęcza przybliżył historię kamiennych obiektów dawnego prawa znajdujących się na terenie miasta Jelenia Góra. Opowiedział dlaczego one powstały, komu służyły i jakie okoliczności przyczyniły się do ich tu usytuowania. Rzec dotyczyła krzyży zwanych pokutnymi (pojednania), pręgierza i szubienic.

Ostatni wykład wygłosił Janusz Skowroński, znany tropiciel zagadek z przeszłości, autor wielu poczytnych książek. Opowiedział on o miejscowości Wielka Izera, która w co najmniej dziwnych okolicznościach zniknęła, nie tylko z mapy, ale rzeczywiście przestała istnieć w terenie. Do dnia dzisiejszego nie ma jednego wytłumaczenia co się wówczas stało. Faktem jest, że z prawie pół setki istniejących tam domów ostał się tylko jeden.

Wykład ten był tak interesujący, że nic dziwnego, iż do autora ustawiła się kolejka chętnych do nabycia jego najnowszej książki poświęconej temu właśnie tematowi.

Spotkanie w Książnicy wykorzystałem by w imieniu Komisji Krajoznawczej ZG PTTK wręczyć legitymację Instruktora Krajoznawstwa Regionu Januszowi Turakiewiczowi, którego dotychczasowa działalność w propagowaniu krajoznawstwa jest już bardzo widoczna. Mamy zatem kolejnego działacza pomagającego w tropieniu ciekawych miejsc czy wiadomości i udostępnianiu ich innym.

Tadeusz Steć – „Przewodnik przewodników”

W sobotę 29 października 2016 roku w Pałacu w Bukowcu wspomniano legendarnego przewodnika Tadeusza Stecia. Seminarium „Przewodnik przewodników” zorganizowane przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu i Komisję Krajoznawczą Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze poprowadził piszący te słowa. Przybyłych gości powitał Witold Szczudłowski, Dyrektor Biura ZGK.

Spotkanie zostało pomyślane jako przypomnienie osoby Tadeusza Stecia przez osoby doskonale go znające oraz, w drugiej części jako wspomnienia przybyłych gości.

Po przedstawieniu przez Krzysztofa Tęczę życiorysu Tadeusza Stecia głos zabrali Janusz Czerwiński, Jerzy Czajka i Jacek Potocki.



Krzysztof Tęcza, Jerzy Czajka, Janusz Czerwiński i Jacek Potocki. Foto: Anna Tęcza

Janusz Czerwiński przypomniał, że Tadeusz Steć był znakomitym samoukiem. Potrafił w krótkim czasie przyswoić sobie wiedzę zawartą w starych czasopiśmie i publikacjach. A ponieważ znał doskonale język niemiecki jak i łacinę nie miał z tym żadnych problemów. Jak ważna była w tamtych powojennych czasach znajomość wspomnianych języków świadczy fakt braku jakiegokolwiek literatury krajoznawczej dotyczących Karkonoszy napisanej w języku polskim. To dopiero Tadeusz Steć pisał pierwsze opracowania o tych górach. Oczywiście pojawiały się wcześniejsze teksty innych autorów ale te napisane przez Stecia deklasowały wszystkie poprzednie. Prace Stecia były zarówno rzetelne jak i nowatorskie. Do tego przedstawiał on nasze góry w zupełnie innym świetle. By zobaczyć różnicę pomiędzy pracami Stecia a pozostałych autorów wystarczy fakt, że jego książka o Sudetach Zachodnich stała się podstawową literaturą dla kilku pokoleń turystów, a i znakomitym źródłem wiedzy dla młodych przewodników.

Niestety Steć był człowiekiem szybko zniechęcającym się i ta jego niesłowność wyrażająca się w niedotrzymywaniu terminów wydawniczych spowodowała to, że

wydawnictwa związywały się z autorami, może o mniejszej wiedzy ale dotrzymującymi zawartych umów. Dlatego Steć skoncentrował się w swojej dalszej działalności przede wszystkim na prowadzeniu wycieczek, głównie niemieckojęzycznych. Swoją wiedzą i fachowością doprowadził w krótkim czasie do tego, że kolejne grupy szukając przewodnika wręcz żądały by był nim właśnie on.



Foto: Anna Tęcza

Jerzy Czajka wspominając Tadeusza zwrócił uwagę na fakt, iż wymagał on od przyszłych przewodników nie tylko dobrej wiedzy ale także odpowiedniej prezencji. Nie dopuszczał by przewodnik przyszedł źle ubrany czy brudny. Tadeusz Steć dbał także by kursanci potrafili korzystać z posiadanej wiedzy, bo np. będąc po raz pierwszy w jakimś obiekcie nie można powiedzieć, że nic się o nim nie wie. Wystarczy sięgnąć w zakamarki pamięci i można o danym obiekcie, wcale go nie znając, powiedzieć bardzo wiele. Choćby o jego architekturze.

Jacek Potocki, jako przedstawiciel jednego z ostatnich pokoleń przewodników wychowanych przez Stecia, stwierdził, że dorobek literacki pozostawiony przez Stecia nie ma sobie równych i jeszcze długo będzie podstawą dla ludzi interesujących się Karkonoszami. Przypomniał, że Tadeusz Steć prowadził niezliczoną ilość obozów szkoleniowych organizowanych dla studentów. Posiadając specjalne zezwolenie na chodzenie w strefie przygranicznej, a trzeba wiedzieć, że zaraz po wojnie praktycznie nikt nie mógł swobodnie chodzić po Karkonoszach, znał wysmienicie teren i bez problemów poruszał się po nim.

Ponieważ nie sposób w tak krótkiej publikacji przedstawić wszystkich wypowiedzi jakie padły podczas spotkania poprzestanę na zaproszonych gościach. Co zaś do postaci Tadeusza Stecia, to należy stwierdzić, że dzisiaj, prawie ćwierć wieku od jego tragicznej śmierci, postać Tadeusza Stecia dla młodego pokolenia owiana jest pewną tajemnicą tworzącą legendę wokół jego osoby, jego życia czy jego pracy. Nikt tak naprawdę do końca nie potrafi wyjaśnić wielu wątków związanych z jego



działalnością. Dlatego niektóre z nich urastają do swoistych sensacji. Nie zmienia to jednak faktu, że Tadeusz Steć był osobą wyjątkową, był miłośnikiem Karkonoszy, był dobry w swojej pracy, i jako taki jak najbardziej zasługuje na pamięć potomnych. Dlatego pierwszym małym kroczkiem by go upamiętnić było nazwanie turystycznego szlaku koloru żółtego prowadzącego z Jeleniej Góry na Słonecznik jego imieniem. Teraz jest przygotowana przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze uroczystość odsłonięcia tablicy mu poświęconej. Co będzie dalej, zobaczymy.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – październik 2016
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza